

PKS sprzedany. Co dalej?

Data publikacji: 12.05.2012 7:15

Podziemny parking, galeria handlowa i miejsce dla autobusów. Czy to wszystko będzie na miejscu obecnego dworca PKS w Cieszynie? Jak wczoraj informowaliśmy, już podczas pierwszego przetargu, cieszyński dworzec PKS wraz z placem autobusowym został sprzedany. Teren wraz zabudowaniami nabyła firma z Białej Podlaskiej.

□
Z Andrzejem Sokólskim, likwidatorem majątku cieszyńskiego PKS-u, rozmawia Jan Bacza.

Jest pan zadowolony z wczorajszej transakcji? Jedyny oferent zjawił się na przetargu i od razu kupił teren dworca.

Generalnie tak. Byłby problem gdyby nie udało się tego sprzedać. Myślałem, że będzie więcej ofert. Uzyskaliśmy zakładaną kwotę 3.655.000 zł.

Na firmie również ciążyą zobowiązania hipoteczne. Co z nimi?

Zostaną one w całości zaspokojone dzięki wpływom ze sprzedaży. Pozostała kwota zostanie przeznaczona na koszty likwidacji.

Jaka jest dalsza procedura, co się z cieszyńskim PKS będzie działo?

Nowy właściciel będzie podejmował kroki według swoich zamierzeń. Mój wpływ na te działania już jest żaden. Samo przedsiębiorstwo jest w dalszej fazie likwidowane. Jest jeszcze majątek w postaci zajezdni i autobusów. To również będzie dalej sprzedawane. Na razie jest procedura wyceny. Myślę, że w czerwcu bądź początkiem lipca będzie wystawiona na sprzedaż.

Panu są znane plany firmy, która zakupiła teren?

Na pewno będzie tutaj obiekt komercyjny, z zachowaniem pewnej funkcji dworca.

Tego najbardziej obawiało się miasto, że teren zostanie całkowicie przekształcony.

Nie wyobrażam sobie inaczej, że przyjdzie prywatny inwestor i będzie utrzymywał dworzec, tylko dlatego, że miastu się to podoba. Miasto miało odpowiednią ilość czasu, żeby przystąpić do przetargu i przypuszczam, że nie było to takie trudne jak się mówi. Powtarzam, na pewno w jakiejś części firmie będzie zależało na utrzymaniu w części funkcji dworca. Nie ma potrzeby, żeby dworzec był to potężny plac, który przez 80 procent czasu stoi pusty. Bo autobusy tylko wjeżdżają i wyjeżdżają. Jest to stary pogląd, że dworzec to jest coś, co stoi wiecznie. Firma, która wygrała przetarg, zajmuje się budową galerii handlowych. Myślę, że taka inwestycja, w jakiś sposób by tą nieładną część miasta zagospodarowała. Właściciel firmy zna oczekiwania miasta i je akceptuje.

Co w tej chwili dzieje się z pracownikami?

Wszyscy 136 pracownicy zostali już zwolnieni. Niektórym właśnie mija okres wypowiedzenia - dla pozostałych - końcem czerwca.

Czyli pana rolą jest ostateczne zamknięcie firmy.

Zamknięcie firmy, zaspokojenie wierzycielności, sprzedaż majątku i wykreślenie z rejestru.

Pana zdaniem luka, która już pojawiła się z powodu likwidacji kursów, zostanie zagospodarowana?

Na pewno tak. Jak wszystko w przyrodzie. Na pewno nie będzie to jakość porównywalna z PKS-em. Bo firma funkcjonowała na innych zasadach, powiedzmy sobie też szczerze, że nie wyszło jej to na dobre...

...nierentowne kursy...

Oczywiście, cały czas w tej chwili PKS funkcjonował na stracie, ta strata w tej chwili jest już olbrzymia. Zadłużenie wynosi w tej chwili około dwóch milionów złotych.

Czy przypuszcza pan, że tak jak w pierwszym przetargu udało się sprzedać dworzec, to i w kolejnych, również szybko, uda się sprzedać tabor?

Przypuszczam, że tak. Nie wiem czy za taką cenę, która zostanie zaproponowana. Ale to jest moja cena wyjściowa i będę optował za taką kwotą, która będzie wynikała z wycen. Przetargi na tabor i zajezdnię najprawdopodobniej będą podzielone na osobne ogłoszenia. Chyba, że ktoś złoży mi ofertę na całość. W tej chwili firma posiada przeszło pięćdziesiąt autobusów. Dodatkowo kilka, które są w leasingu.

Kiedy ostatni autobus odjedzie z cieszyńskiego dworca?

Zakładam, że przez parę miesięcy będę kontynuował połączenia „krakowskie”. Natomiast generalnie cała obsługa miejscowych linii zostanie zakończona 30 czerwca.

Kiedy nowa firma przejmie dworzec?

Nie ma jeszcze ustaleń, to dosyć skompilowana rzecz. Wszystko musi być przygotowane od strony prawnej. Na pewno w tym roku nic się tutaj nie zmienia.

Pan się lekko oburzył, kiedy zapytałem, że gmina nie wystartowała w przetargu.

Trochę tak, z drugiej strony może akurat to nowe co przyjdzie będzie korzystniejsze?

Wyciągnąć z budżetu trzy miliony to dla miasta problem.

Nie sadzę, że dla takiego miasta jak Cieszyn, trzy miliony były kwotą powalającą. Natomiast cały czas, również i w mediach, panuje swego rodzaju przekłamanie. Niektórzy łączyli koszt terenu z zobowiązaniami hipotecznymi i mówili o kwocie sześciu milionów. To jest bzdura. Cały czas, korespondując z miastem wyjaśniałem, że ja jestem zobowiązany spłacić wszelkie zadłużenia ciężące na tej nieruchomości. W przeciwnym wypadku nikt by tego nie kupił. Uważam jednak, że miasto mogło się tym bardziej zainteresować.

Cieszyński PKS, to któraś z rzędu pana likwidacja?

Trudno mi policzyć, ale było już ich kilkadziesiąt.

Poszło tak, jak się pan spodziewał?

Jesteśmy dopiero w trzecim miesiącu, a efekt jest już dosyć istotny. Mam nadzieje, że likwidacja pójdzie tak jak zakładałem. Do roku powinna być zakończona.

Dziękuję za rozmowę.